Nr. 63 (2244) **Warszawa, Wtorek 4 marca 1924 r.** **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	5.500.000.—
bez odnoszenia	„	5.000.000.—
na prowin. mies.	„	5.500.000.—
Zagranicą	„	10.000.000.—
za zmianę adresu		150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	Mk.	250 000
Nekrologi	„	100 000
zwyczajne	„	150 000
drobne za jeden wyraz	„	100 000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „Dniu Kobiet“ 25-go marca.

Panama żyrardowska a kłamstwa chjeny.

Prasa endecka uderzyła z dziką furją na tow. Moraczewskiego za to, że na komisji skarbowo-budżetowej zażądał postawienia przed Trybunał Stanu p. Kucharskiego, b. ministra przemysłu i handlu, pod zarzutem narażenia Państwa *na olbrzymie straty* w sprawie zakładów żyrardowskich...

Endecy podnoszą wrzask nieprzytomny, jak gdyby tym wrzaskiem z góry chcieli komisję sterroryzować i orzeczenie jej uprzedzić... A do jakiego zdumiewającego cynizmu dochodzi *endeckie krętactwo* oświetli najlepiej spokojne zestawienie tego, co piszą endeckie organy z tem, co dotychczas zostało już jawnie stwierdzone.

Jak wiadomo, zakłady żyrardowskie należały przed wojną do właścicieli Niemców. W czasie powstania Państwa polskiego *Niemcy wynieśli się* i zakłady te zostały objęte w zarząd przez Państwo polskie, które na różne naprawy i inwestycje włożyło w nie w r. 1919 i 20 ogółem 47 miljonów mk., czyli, wedle ówczesnego kursu, *2 milj. 600 tys. fr. szw.* Po jakimś czasie zgłosiło się pewne konsorcjum francuskie z propozycją, że obejmie Żyrardów — za zwrotem poniesionych przez Państwo wydatków, ale oczywiście niezwaloryzowanych... Rzecznikim i protektorem kapitalistów francuskich był *p. Wierzbicki*, przywódca Lewiatana i wybitny przedstawiciel endecji. Zabiegi p. Wierzbickiego, bezskuteczne za gabinetu Sikorskiego, doprowadziły za Chjeno - Piasta do tego, że p. Kucharski, wówczas minister przemysłu i handlu, zniósł zarząd przymusowy zakładów żyrardowskich i oddał je w ręce kapitalistów prywatnych... Są to wszystko rzeczy znane, jak i to, *że p. Wierzbicki w zakładach żyrardowskich angażowany jest osobiście, bo został tam dyrektorem!*

Ten stan faktyczny porównajmy obecnie z tem, co piszą endecy...

„Dwugroszówka“ w numerze 59 z dn. 29 z. m. poświęca żyrardowskiej aferze aż dwa artykuły: jeden p. t. „Bezczelna propozycja“, drugi „Kompromitująca reklama“...

Oba artykuły roją się od rynsztokowych napaści na Moraczewskiego, na P. P. S. i wogóle na lewicę, a sprawę całą przedstawiają w następujący sposób:

„Państwo „subwencjonowało“ zakłady żyrardowskie w sumie 47 mil. mk., i gdy *„właściciele (!?) postanowili (!!) przejąć zarząd bezpośrednio“* i „ofiarowali“ 47 mil. w zdewaluowanych markach, *„Rząd Sikorskiego zgodził się na to“* i *„ówczesny minister skarbu* (p. Grabski) *akceptował ten zwrot“*... Atoli gdy przyszedł „Rząd narodowy“ (Chjeno-Piasta) i *„pierwszy“ (!!)* wysunął hasło waloryzacji, p. Kucharski *„zerwał pertraktacje (!!)* i zażądał w czerwcu 23 r. zamiast 47 mil. *na które Rząd lewicowy już się zgodził* — 22 miljardy, wtedy 448 tys. fr. szw., *a więc 468 razy więcej“*.... Zatem „rząd lewicy *zgodził się (!!) na istotną krzywdę skarbu* a rząd narodowy *tę krzywdę zmniejszył o 468 razy“ (!!).*

W artykule drugim czytamy, że „p. Kucharski *przekreślił (!!) wydaną już w tej sprawie decyzję (!) p. Grabskiego“*...

Najbardziej soczyste kłamstwa cytujemy dosłownie i podkreślamy. Prócz kłamstw jawnych są tam bowiem i utajone między wierszami a spekulujące już tylko na naiwność dwugroszowych czytelników... Do takiego np. kłamstwa należy, że „Dwugroszówka“, wspominająca na wstępie o 47 mil. „subwencji“ „zapomniała“ dodać, że wedle ówczesnej relacji znaczyło to *2 mil. 600 tys. fr. szw.* A zapomniała dlatego, że *ten właśnie szczegół oświetliłby* dobrodziejstwo „waloryzacji“ p. Kucharskiego, który zamiast 2½ mil. *wziął od kapitalistów tylko 468 tys. fr. szw.*, a więc nie 468 razy więcej, *ale 5 razy mniej* i to na razie w samej umowie, bo faktycznie kapitaliści wpłacili później *tylko 18.000 fr., czyli 144 razy mniej, niż Państwo na fabrykę wydało!...*

Kłamstwem jest zwrot, że „właściciele (?!) postanowili (!!) przejąć zarząd bezpośrednio“ i że tu chodziło o zwrot jakiejś „subwencji“. Państwo, mając fabrykę żyrardowską w swoim zarządzie, nie dawało nikomu „subwencji“, lecz czyniło *wkłady*. Dalej — niedorzecznością jest opowiadanie, że „właściciele postanowili przejąć zarząd bezpośrednio“ — jakgdyby mieli prawo odebrać Rządowi fabrykę! Oddanie fabryki zależało od decyzji Min. Przemysłu i Handlu — i nie „właściciele postanowili“, lecz p. Kucharski postanowił oddać fabrykę nowemu konsorcjum francuskiemu.

Największem oczywiście kłamstwem jest, jakoby poprzedni Rząd zgodził się oddać fabrykę za niezwaloryzowaną sumę 47 mil. mkp. Komunikat urzędowy, podany w niedzielnym numerze „Robotnika“, kłamstwo to obalił.

Afera żyrardowska jest dziełem jedynie i wyłącznie Rządu Chjeno - Piasta!

Kłamstwem cynicznem więc jest, jakoby p. Kucharski *„zerwał* pertraktacje“ i „przekreślił decyzję (!!) p. Grabskiego“ — gdyż *właśnie dopiero p. Kucharski prowadził pertraktacje i zakończył je umową*, mocą której zgodził się oddać kapitalistom Żyrardów za *piątą część tego* (we frankach), co skarb wydał.

Ale na tem nie koniec! Bo Rząd Chjeno - Piasta, który wedle „Dwugroszówki“ pierwszy wszystko „zwaloryzował“, w dodatku do tej umowy *pożyczył kapitalistom* na zwrot wydatków 22 miljardy mk. i *pożyczki tej nie zwaloryzował!* Gdy więc dzięki „reformom finansowym“ p. Kucharskiego jako ministra skarbu, marka zaczęła *spadać na złamanie karku*, kapitaliści z sumy 468 tys. fr. szw. w umowie ustalonej zapłacili w zdewaluowanych markach tylko — *18 tys. fr.!*

Pierwszem przestępstwem była więc zgoda na zwrot pół mil. zamiast 2½ mil. fr.; drugiem — *niezwaloryzowanie* pożyczki...

Z winy p. Kucharskiego Skarb Państwa zamiast należnych mu 2½ mil. fr. otrzymał... 18 tys. fr.

Taka była gospodarka ministra, który miał przeprowadzić — po przeniesieniu się na stolec ministra skarbu sanację naszych finansów...

Kcz.

Proces Hitlera i Ludendorffa.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się w Monachjum proces w sprawie głośnego zamachu stanu Hitlera i Ludendorffa z dn. 8-go listopada 1923 r. Proces budzi niezwykłe zainteresowanie w Niemczech i zagranicą, odsłania bowiem machinacje reakcji niemieckiej przeciwko republice i demokracji, obnaża psychikę tej reakcji, mającej wszędzie swoich zwolenników i naśladowców.

W pierwszym tygodniu rozpraw sądowych przesłuchano oskarżonych. Wczoraj zaczęły się badania świadków. Z pośród oskarżonych najwięcej uwagi zwracają na siebie Adolf Hitler, przywódca t. zw. nacjonal - socjalistów, generał Ludendorff, którego przedstawiać nie potrzeba (odpowiada z wolności), oraz b. prezydent policji monachijskiej Pochner.

Akt oskarżenia zarzuca Hitlerowi, że dn. 8 listopada wtargnął do piwiarni obywatelskiej w Monachjum, gdzie odbywało się zgromadzenie, na którem mieli przemawiać b. komisarz generalny Kahr, generał Lossow, dowódca wojska bawarskiego i pułk. Seisser, naczelnik policji. Hitler obsadził wszystkie wejścia sali swoimi ludźmi, a sam z rewolwerem w ręku przystąpił do Kahra i nie pozwolił mu dalej przemawiać, poczem z mównicy oświadczył zebranym, że rząd Rzeszy został obalony i że on, Hitler, utworzył nowy rząd. Następnie odbyła się w przyległym pokoju konferencja z udziałem Hitlera, Kahra, Lossowa, Seissera i specjalnie wezwanego Ludendorffa, w wyniku której Kahr, po pewnem wahaniu, zgodził się objąć proponowane mu przez Hitlera stanowisko zarządcy Bawarją. W drugiej konferencji, natury militarnej, Hitler rozwijał swe cele polityczne; obalenie rządu Rzeszy i pochód na Berlin, Ludendorff zaś domagał się zabezpieczenia przed gen. Seecktem, dowódcą „Reichswehry“ państwowej.

Dalej akt oskarżenia, opierając się m. in. na zeznaniach podsądnych, twierdzi, że Kahr, Lossow i Seisser jeszcze 6 listopada konferowali z niektórymi oskarżonymi, że nietylko wiedzieli o mającem wybuchnąć powstaniu, ale też solidaryzowali się z planem obwołania dyktatury Hitlera - Ludendorffa i zbrojnego pochodu na Berlin, czyniąc jedynie zastrzeżenie, by poszczególne organizacje bojowe nie działały na własną rękę.

Po konferencjach z Kahrem i Lossowem Hitler ze swej „kwatery głównej“ w gmachu piwiarni wydawał rozkazy obsadzania urzędów swoimi ludźmi. Gdy atoli w nocy z 8 na 9 Hitler i Ludendorff wysłali do Lossowa delegację z zaproszeniem na rozmowę z nimi, Lossow zaaresztował delegatów, a Hitlera zawiadomił, że wojsko i policja użyją wszelkich środków w celu stłumienia powstania.

Wówczas (Pochner w tymże czasie został aresztowany przy próbie opanowania gmachu prezydjum policji) rokoszanie, widząc, że Kahr i tow. zdradzili ich, postanowili wygrać ostatnią stawkę, mianowicie urządzili pochód tryumfalny przez ulice Monachjum, by w ten sposób wzbudzić u ludności mniemanie, że powstanie udało się i że Hitler jest panem sytuacji. 9-go listopada ruszył istotnie wielki pochód z Hitlerem i Ludendorffem na czele, ale policja zatrzymała go, przyczem doszło do strzelaniny, w której zginęło 20 i kilka osób. Hitler, lekko ranny, uciekł, Ludendorffa aresztowano, ale wnet zwolniono. Putsch był zlikwidowany.

Zanim przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, prokurator zażądał, by rozprawy przez cały czas procesu były tajne, a to ze względu, że interesy państwa mogą być narażone na szwank przez ujawnienie pewnych spraw. Trybunał nie powziął jednak decyzji w tym względzie, zarządzając tylko od czasu do czasu tajność obrad już to na żądanie prokuratora, już to oskarżonych.

Pierwszy zeznawał Hitler. Z zawodu rysownik budowlany, rodem z Austrji, przybył on w r. 1912 do Monachjum, w r. 1914 zaciągnął się, jako wolontarjusz, do armji niemieckiej, podczas wojny został dwukrotnie ranny i otrzymał dwa odznaczenia. W r. 1919 wstąpił do nacjonal-socjalistów, a w r. 1921 został przewodniczącym tej partji.

Zeznania Hitlera składały się z dwuch części. Pierwsza — to jego „światopogląd“, streszczający się w nienawiści do marksizmu, w antysemityźmie i nacjonaliźmie. Uczestników rewolucji listopadowej 1918 r. uważa za zdrajców, konstytucję wejmarską za zdradę stanu, wszystkie dotychczasowe rządy Rzeszy za „marksistowskie“. Ta część jego mowy nie zawierała nic nowego, ani ciekawego przyczem warto zaznaczyć, że wszyscy oskarżeni przyznali się do poglądów Hitlera, bliźniaczo podobnych do teorji endecko - rozwojowych.

Natomiast druga część zeznań, dotycząca historji samego zamachu, była bardzo ciekawa. Przedewszystkiem Hitler stwierdził a inni oskarżeni bez wyjątku potwierdzili to, że Kahr, Lossow i Seisser do ostatniej chwili współdziałali z nim i jego planami, że po wtargnięciu na wiec w dn. 8 listopada, Kahr i tow. pod wpływem namów Hitlera i Ludendorffa zgodzili się na wspólną akcję zamachową, przewidującą marsz na Berlin, oraz na objęcie wyznaczonych im stanowisk, że ze strony Hitlera nie było groźby, ani przemocy fizycznej, której jakby Kahr uległ chwilowo. Przeciwnie, Kahr, Lossow i Seisser ze łzami w oczach ściskali ręce Ludendorffowi, oświadczając gotowość spełniania jego rozkazów. Hitler przyznaje się do swych czynów i bierze za nie odpowiedzialność, ale słusznie zaznacza, że jeżeli on znajduje się na ławie oskarżonych, to również Kahr i tow. powinni się na niej znaleźć. Hitler powiada, że jeżeli Kahr wprowadził w Bawarji stan wyjątkowy, rzekomo do walki z putschem prawicowym, to dlaczego odbywał narady z nim, Hitlerem, zamiast uwięzić go? A dalej, jeżeli Lossow odmówił posłuszeństwa swej władzy przełożonej, Seecktowi, czyli popełnił jawnie bunt, to czyż on Hitler nie powinien był wyciągnąć z tego wniosku, iż po takim czynie Lossow

musi iść konsekwentnie po linji zamachu stanu, t. j. razem z Hitlerem i Ludendorffem?

Rola odegrana przez Kahra i tow. nie została jeszcze zupełnie wyjaśniona z zeznań oskarżonych; dowiemy się zapewne więcej od samego Kahra, Lossowa i Seissera, którzy stają jako świadkowie. Niejasny jest też pewien punkt zeznania Hitlera, mianowicie oświadczenie, że w cztery dni po zamachu w Monachjum, miał być dokonany zamach w całych Niemczech i że w tej sprawie jeździł nawet Lossow do Berlina. Niema już jednak żadnych wątpliwości co do tego, że Kahr, Lossow i Seisser, piastujący godności wysokich urzędników w Bawarji, utrzymywani przez skarb republiki niemieckiej, której ślubowali wierność, spiskowali przeciwko tej republice i przygotowywali zbrojny pochód na Berlin.

Reforma walutowa w Rosji Sowieckiej.

Inflacja papierowa doszła w Rosji sowieckiej do niebywałych rozmiarów. Podczas gdy 1-go lipca 1914 r. pieniędzy papierowych było w obiegu 1.600.000.000 rubli, to na 1 stycznia b. r. było ich już

178.000.000.000.000.000.000!

W r. ub. wprowadzono nowy pieniądz „czerwoniec" wartości 10 rubli przedwojennych. Pieniądz ten puszczony jest w obieg przez Bank państwowy i służy wyłącznie do celów kredytowych. Banknot ten ma pokrycie w złocie, srebrze, walutach obcych i wekslach. Wartość jego jako tako się utrzymała. Czerwońców wypuszczono na sumę 300 miljonów rubli złotych.

Obok tego jednak nie przestano drukowania rubli na potrzeby skarbu. Wobec katastrofalnych następstw takiej gospodarki, 15-go lutego r. b. przestano drukować ruble. Zamiast nich Rząd sowiecki wydaje bony skarbowe, których wypuszczono dotychczas na sumę 20 miljonów rubli złotych. Emisja bonów skarbowych nie może przewyższać połowy emisji czerwońców.

Czy wartość tego nowego — trzeciego! — pieniądza utrzyma się, zależy to przedewszystkiem od ustalenia równowagi w budżecie. Tymczasem budżet na bieżący rok finansowy przewidywał 400 miljonów rubli złotych **niedoboru.**

P. Moskalewski „reorganizuje" Min. Spraw Wewnętrznych.

Dawno już byliśmy tego zdania, że „genjusz oszczędnościowy" p. Moskalewskiego polega nie na jego „fachowości", ale na tem, że akcję „oszczędnościowo" - reorganizacyjną prowadzi on pod kątem dogadzania partyjnym interesom sfer prawicowych. Fakty potwierdzają nasze twierdzenie. Obecna akcja reorganizacyjno - statutowa prowadzona jest nie pod kątem rzeczowym, lecz w celu *usunięcia z Min. tych ostatnich ludzi*, którzy zajmując kierownicze stanowiska, pozostają niezależni od sfer chjeńsko - piastowych.

„Oszczędnościowa reorganizacja" w Ministerjum ma polegać na rozparcelowaniu jednego z departamentów (ogólnego) z pozostawieniem jednak szeregu niezależnych wydziałów, niepołączonych z departamentem. Na reorganizacji tej zyskuje się jeden etat IV stopnia, a traci się te wartości, które daje właściwa i sprężysta organizacja aparatu administracyjnego. Możeby p. Moskalewski zaproponował wogóle skasowanie stanowisk dyrektorów departamentu, a podporządkował wszystkie wydziały bezpośrednio Ministrowi, to przynajmniej byłoby konsekwentne?! Takiego absurdu jednak nie strawi nawet genjusz p. Moskalewskiego. Dąży on natomiast do wygryzienia z Ministerjum ludzi, nie należących do stronnictwa p. Moskalewskiego.

Zblizka i zdaleka.

„MOŻE NIE DOŚĆ STANOWCZO"...

Minister Oświecenia polecił, aby szkoły polskie zapoznały uczniów i uczenice z żywotem sławnego prezydenta Wilsona. W jednem z czasopism pedagogicznych znaleźliśmy obszerny życiorys Wilsona, który ma posłużyć za wzór dla nauczycieli, jak taką biografję zbudować. W biografji tej znalazłem też ocenę prezydenta. „Wilson w czasie narad pokojowych nie bronił swoich czternastu punktów z energją i uporem, któreby zapewniły mu zwycięstwo; układał się z potężnymi władcami, nie szukał pomocy ludów, które tak zapalały się do jego projektów"...

O parę wierszy dalej autor pisze: „Wilson przegrał walkę o swoje ideały ludzkie, może nie bronił ich dość stanowczo i energicznie"... Sprzeczność, zachodząca pomiędzy temi ustępami, jest oczywista, ale my tej sprzeczności w tej chwili podkreślać nie zamierzamy. Chodzi nam raczej o ocenę wartości prezydenta. I w tym przedmiocie stwierdzić musimy, że ocena ta jest i niesłuszna i niepedagogiczna. Autor, drukując życiorys Wilsona „do użytku w dniu 3 marca", solidaryzuje się, rzecz prosta, z zamiarem ministra (inaczej nie polecałby artykułu nauczycielom do odczytania), który przecież, jeżeli w szkołach każe dzieciom opowiadać o Wilsonie, czyni to dlatego, że uważa Wilsona za wielkiego człowieka. Wielkiego nietylko dlatego, że jemu w znacznej mierze Polska zawdzięcza swoje istnienie, jako państwo niepodległe, *wielkiego, jako człowieka poprostu.* Uważam stanowisko autora za wysoce niepedagogiczne: do świadomości dziecka w tym przerażającym czasie powojennym należy wprowadzać najwięcej pierwiastków idealistycznych, pierwiastków wiary w człowieka, wiary w wielkich, szlachetnych ludzi, takich, jakich przeciętne dziecko nie widzi koło siebie, słysząc wciąż koło siebie o paskarzach, złodziejach, łapownikach...

Można, oczywiście, nie mówić o Wilsonie. Jest rzeczą bardzo zawodną mówić o ludziach współczesnych. Kryterjów objektywnych, wolnych od nalotów uczuć, wzruszeń, namiętności — jest mało. Rzadkim jest większy człowiek współczesny, wobec którego my, ludzie współcześni, mamy stosunek — jakkolwiekbądź — uczuciowy. O ile pozytywny stosunek uczuciowy może być ze stanowiska pedagogicznego interesu — korzystnym, może być źródłem pedagogicznego doświadczenia, o tyle stosunek ujemny, krytyczny do osoby, za wzór dzieciom wystawionej, może mieć skutek tylko ujemny. Po co dzieciom polskim opowiadać o rzeczach tak od nich oddalonych, o człowieku, który w tytule artykułu zamiast Tomasza nosi imię, którego dziecko polskie nawet odczytać nie potrafi (Thomas Woodrow Wilson — tak brzmi tytuł artykułu). Są i inne wzory, inne tematy dla czytanek szkolnych.

Tyle o stronie pedagogicznej artykułu. Jest gorzej, że zarzuty autora są zgoła bezpodstawne. Autor zdaje się wiedzieć, że w czasie negocjacji pokojowych Wilson „nie bronił z energją i uporem punktów swoich", „nie szukał pomocy ludów"... Przedewszystkiem *bronił i bardzo energicznie* bronił. I o tem wiedzą wszyscy, którzy wiedzieć powinni, którzy mieli sposobność o tem u źródła dowiedzieć się. Walczył. Po to do Europy przyjeżdżał. Odwołał się do opinji publicznej. Przemawiał — jeden jedyny, odkąd istnieją parlamenty obcy człowiek, nie poseł, cudzoziemiec, panujący z trybuny parlamentarnej w Paryżu, w Londynie, w Rzymie do opinji publicznej w izbie deputowanych zorganizowanej. Był samotny. Samotny na radach ze starymi graczami politycznymi, z ludźmi, którzy uosobiali „egoizm narodowy" każdego poszczególnego kraju. Ci faryzeusze mówili: „zejdź z nieba, panie Wilson — to sprawy ziemskie, nie boskie" — śmiał się grubym śmiechem chama celtyckiego Lloyd George, stukał ręką w stół Clemenceau. Ci faryzeusze zorganizowali przeciwko Wilsonowi opinję amerykańską: wypowiedział się przeciwko prezydentowi kongres waszyngtoński, nie przeciwko jego obojętności, jego bierności, ale przeciwko jego aktywności, przeciwko jego „ideałom ludzkim". Gdzie były „ludy", do których Wilson miał się odwoływać. Ludy dźwigały w sercach żałobę po utraconych na wojnie dzieciach, ludy orały ziemię, zdobywały pracę po fabrykach, aby jeść, aby żyć... Gazety pisały o tem, co się dzieje na konferencji. Wszyscy wiedzieli o męce Wilsona. Autor każe mu się odwoływać do ludów. On to tylko czynił. Odpowiedzią mu było milczenie, był tak samotny, że stracił równowagę umysłu. Umarł Wilson nie w styczniu 1924 r., lecz już we wrześniu 1919 r. Zginął jak bohater pod gruzami wieży, którą budował. Z gruzów tej wieży ideowej — zbudowano zręby Ligi Narodów i z okien tej Ligi Przyszłości — wyziera sztandar, na którym znaczą się punkty Wilsona. W daleką przyszłość spogląda ten sztandar. Miałażby to być wina Wilsona. Może świat, może owe ludy nie urosły jeszcze do poziomu prawd Wilsonowskich?

Dla pedagoga — Wilson jest wielkim bohaterem. To na jego cześć Betowen pisał sto lat temu swój marsz nieśmiertelny: „na śmierć bohatera". Wznieść się myślą ponad szary tłumu ludzkości. Zapalić pochodnię swoją u słońca, kędy sięgała reka Prometeusza. W sercu swojem zgromadzić niby w olbrzymiej soczewce wszystkie tęsknoty, wszystek płacz ludzkości za pokojem, za szczęściem, za sprawiedliwością polityczną i społeczną. Rozpiąć nad ludzkością całą firmament nadziei. Przybliżyć do ludzkości Utopję o odległość lunety polowej. I zginąć w odmęcie egoizmów, niskich namiętności, nikczemnych chuci, łajdactwa, oszustwa, podstępu — i to wszystko mało jeszcze aby — zasłużyć na miano bohatera. Usłyszeć zza grobu: „nie starałeś się", „nie walczyłeś", „nie było w tobie energji, stanowczości".

W tych, w czasopiśmie pedagogicznem zebranych zarzutach — niema oceny sprawiedliwej.

Nie mam żalu do autora, że mi popsuł humor na chwilę. Odkrył plamy na słońcu. Ale nam dał możność zastanowienia się raz jeszcze nad zagadnieniem Wilsona. Czy może być większa radość niż obcowanie z *WIELKIM CZŁOWIEKIEM?*

Henryk Bezmaski.

Drożyzna.

STABILIZACJA... DROŻYZNY

W ciągu ostatnich dwu tygodni drożyzna... stabilizowała się, komisja bowiem do badania zmiany kosztów utrzymania ustaliła, iż koszty te w drugiej połowie lutego spadły o... **0.23%**, w całym zaś miesiącu lutym drożyzna zmniejszyła się w stosunku do stycznia o **2.16%**.

Jeśli się zważy, iż ceny hurtowe wielu artykułów, jako to: zboża, węgla, materjałów włóknistych **znacznie spadły**, koszt zaś robocizny nie uległ zwyżce, lecz przeciwnie **obniżył się**, musimy dojść do wniosku, iż w dalszym ciągu uprawiane jest bezwstydne paskarstwo, za co w znacznym stopniu odpowiedzialność spada na czynniki rządowe, nie dość energicznie zwalczające zmorę szerokich mas ludności — lichwę i spekulację.

WARRSZAWA A KRAKÓW.

Gdy w Warszawie zniżka kosztów utrzymania wynosiła w drugiej połowie lutego 0.23%, w Krakowie zmniejszenie się drożyzny obliczono na 2.64%.

ŁÓDŹ A WARSZAWA.

Elektrownia łódzka na podstawie badania kosztów wytwarzania energji elektrycznej postanowiła obniżyć taryfę w miesiącu lutym za prąd dla światła do 1.170.000 mk. za 1 kilowat, oraz za prąd dla siły niskiego napięcia do 490.000 za 1 kilowat.

Jednocześnie dla odbiorców prądu wysokiego napięcia postanowiono udzielać 10% opustu, co zmniejszy taryfę dla siły wysokiego napięcia do 441.000 mk. za 1 kilowat.

Tymczasem w Warszawie, gdzie koszt wytwarzania energji elektrycznej również zmniejszył się, elektrownia utrzymuje dotychczasową wysoką taryfę.

To samo dotyczy gazu!

PASEK SZEWCKI.

Wyrabiane obecnie w Polsce obuwie jest droższe niż w krajach o walutach wysokocennych, a pasek szewcki podtrzymywany jest przez cło ochronne, uniemożliwiające sprowadzanie taniego obuwia zagranicznego.

Drożyzna obuwia pochodzi stąd, iż szewcy warszawscy w dobie spadku marki polskiej doliczali w kalkulacji swej na stratę, wywoływaną spadkiem waluty krajowej. Gdy waluta ta stabilizowała się, system kalkulacji nie uległ zmianie, a cennik szewcki wzrastał w dalszym ciągu. W ten sposób szewcy doszli do absurdu, z którego dziś usiłują się wycofać przez zniżkę cennika od dn. 1 b. m. o... 15%.

Gdy się zważy, iż para obuwia kosztuje dziś w Polsce 30 — 35 franków złotych, gdy zagranicą takie samo obuwie otrzymać można za 10 — 15 franków złotych a porówna się zarobek robotnika szewckiego u nas i zagranicą — łatwo da się stwierdzić, jak potworny jest ten pasek.

2)

LENIN.

Jeśli chodzi o umysłowość, to mamy przed sobą typ zaprawdę dziwny. Cytowany już Aldanow charakteryzuje go słowami: „primitive compliqué", to znaczy: „umysł pierwotny, a jednak skomplikowany". Słusznie. Pierwotnym był tu umysł o tyle, że zjawiska *upraszczał*, nie widział całego splotu, całej złożoności zjawisk życiowych. To była jego i silna i słaba strona. Silna dlatego, że ta pierwotna, ale ostra i twarda logika pociągała czytelników i słuchaczy, wywierała wrażenie, przemawiała silnie i bezpośrednio. W Leninizmie wszystko wydawało się jasne i niewątpliwe. Słabą zaś była ta strona dlatego, że życie potem się mściło za zbytnie upraszczanie, i pociągające. logiczne konstrukcje rozwalały się przy zetknięciu ze złożoną rzeczywistością. Jednakowoż gdy mówimy o pierwotności w umysłowości Lenina, nie należy zapominać, iż ta pierwotność nie przeszkadzała Leninowi być bardzo silnym w analizie. Ta analiza była coprawda jednostronna, szła przeważnie w *jednym* kierunku — niewątpliwie, ale była zgoła nieprzeciętna. Podziwu jest godne z jaką siłą analizy Lenin przewidział już w początkach wojny dalszy rozwój wypadków; zdumiewające, jak dokładnie przewidział Lenin dalszy bieg wypadków już w początkach „bezkrwawej" rewolucji lutowej 1917 r. *Negatywnie* analizował dobrze. To znaczy proces rozkładu Rosji przewidywał bardzo dokładnie; natomiast w swych konstrukcjach *pozytywnych* grubo i fatalnie się zawiódł — jego prymitywne linje rozumowania załamały się na komplikacjach życia społecznego i na *człowieku*, jako takim. Widocznie nie tak łatwo wtłoczyć żywego człowieka w szemat!

Lenin rozumiał dobrze masy, a zwłaszcza ich — znowu — negatywne pierwiastki. Wzrok jego był skierowany tylko na jedno zjawisko, na walkę klasową. Jak gdyby nic nie widział ponadto. Umiał przemówić do mas o konieczności zabrania gruntów, o likwidacji wojny, o zabraniu fabryk. Ale potem, jak zobaczymy, się załamał. Jednakże nawet w latach późniejszych, w okresie rządów bolszewickich potrafił rok rocznie wysuwać wciąż nowe hasła, któremi łudził ludność, któremi pociągał, zainteresowywał, budził nadzieje. A więc rzucał hasło nagle obrony „chłopa sieredniaka"; albo hasło: „elektryfikacji Rosji", albo jakieś inne podobne.

Ale z biegiem czasu czuło się, jak załamuje się stopniowo ten silny człowiek, jak pryskają nadzieje. Coraz częściej i częściej mówił o swoich „omyłkach". Nutki pesymistyczne można było słyszeć aż nadto wyraźnie, i nawet Zinowjew w swym cytowanym referacie musiał skonstatować „w ostatnich latach Iljicz coraz częściej kierował swe spojrzenia raczej na Wschód, niż na Zachód, *patrzył z pewnym pesymizmem na rozwój Rewolucji w niektórych krajach zachodu*..." Jeśli publicystykę Leninowską ułożymy w chronologicznym porządku, to z łatwością się przekonamy, iż stara się coraz bardziej dopasować się do tej skomplikowanej rzeczywistości społecznej, o której przedtem Lenin nie przypuszczał, iż jest aż tak skomplikowana. Próbuje ogarnąć nowe zjawiska, zastanawiać się, spostrzega, że nie wszystko jest takie geometrycznie jasne i proste, jak się początkowo wydawało. To się jednak Leninowi słabo udawało. Przeczytajmy takie jego broszury, jak np. „Najbliższe zadania władzy sowieckiej". Tłómaczy tam, jak jest ważną inteligencja dla przemysłu, dla całego rozwoju społecznego; radzi uwzględniać jej wymagania i t. d. W innych broszurach zastanawia się nad trudnościami opanowania niesfornego żywiołu drobnej burżuazji i włościaństwa. A w broszurze „O prodnałogie" wywodzi, ku przerażeniu swych najbardziej naiwnych towarzyszy, że przecież niepodobna socjalizmu zaprowadzić w tundrach i lasach takiej naprzykład Archangielskiej lub Wołogodzkiej gubernji.

Lenin był — *Rosjaninem*. Wydawało mu się, że myśli kategorjami zachodniemi, że do Rosji przynosi światło europejskiego Marksizmu. Ale to było złudzenie. Był przedewszystkiem nietyle właśnie internacjonalistą, ile właśnie — Rosjaninem. To nie jest przypadek, że Zinowjew w swym referacie tak silnie podkreśla rosyjski pierwiastek i powiada: „był on uosobieniem Rosji; oddychał Rosją; czuł Rosję, odczuwał każdą trawkę na rosyjskiej drodze". I otóż w tej prymitywnej duszy rosyjskiej — typowo maksymalistycznej i aż do absurdu logicznej w powziętych założeniach (a la Tołstoj lub Krapotkin) skomplikowane metody marksizmu zakrzepły w twarde bezwzględne prymitywne linje. Zdawało się mu, że wystarczy tylko przy pomocy gwałtu wyrównać, podstrzydz Rosję według szematu Marksowskiego, a cała sprawa socjalizmu będzie załatwiona. Jednak i ten rosyjski konstrukcjonista przegapił drobnostke — życie i człowieka. Charakterystyczne że internacjonalistyczna teorja marksizmu u Lenina przekształciła się w pewnego rodzaju poprostu — *słowianofilizm*. Mianowicie z Rosji, z najbardziej zacofanego kraju chłopskiego, mało uprzemysłowionego, ciemnego ma wyjść zbawienie dla całego świata kapitalistycznego. A drugi paradoks jest jeszcze lepszy — rzekomo Marksowskie i internacjonalistyczne rządy Leninowskiego Kominternu stały się obecnie wyrazem państwowej polityki rosyjskiej.

Wiara w szemat, w gwałt, w konstrukcję martwą — oto jest typowe założenie Leninizmu które później Lenin napróżno modyfikował różnemi elastycznemi uzupełnieniami. Prawda, że ze swoją prymitywną wiarą w szemat łączył to „poczucie rzeczywistości", o którem tyle piszą Gorew i inni bolszewicy. Ale to poczucie rzeczywistości ograniczało się do znacznego sprytu psychologicznego, do wyczuwania instynktów mas, szemat zaś i wiara w szemat zostawały. Pamiętam, jak w roku 1902 ukazała się sławna książka Lenina: „Czto dziełat". Był to okres, kiedy Lenin przygotowywał zjednoczenie rosyjskiej S. D. I oto w tej książce dowodził konieczności utworzenia scentralizowanego aparatu zawodowych rewolucjonistów; inaczej bowiem — dziwnie dowodził „Marksista" Lenin — klasa robotnicza pójdzie drogami nie politycznej rewolucji, lecz drogami angielskiego ruchu zawodowego. Trzeba więc ją ująć w bezwzględne formy centralistyczne. Trzeba stworzyć żelazną dyscyplinę. Już wówczas więc wystąpiła ta wiara w centralizm, w dyscyplinę, która zawsze była właściwą Leninowi.

(Dok. nast.). *Kazimierz Czapiński.*

BEZ ZMIANY.

— Monopol tytuniowy zawiadamia, iż wobez zatrzymania kursu franka waloryzacyjnego w sumie 1.800.000 mk. cenniki wyrobów tytuniowych zarówno fabryk monopolu rządowego, jak i fabryk prywatnych pozostają bez zmiany.

— To samo dotyczy opłat pocztowych i taryf kolejowych, które również opierają się na franku waloryzacyjnym, równym 1.800.000 mk.

— W związku z orzeczeniem komisji statystycznej, iż koszta utrzymania za ubiegłe dwa tygodnie zmniejszyły się o 0.23%, zasadnicza taryfa tramwajowa, wynosząca obecnie 250.000 mk. za normalny przejazd jednorazowy w ciągu dnia, pozostaje na pierwszą połowę marca bez zmiany. (b.).

ZYSK NA CUKRZE.

Przed wojną kupcy kolonjalni sprzedawali cukier prawie zupełnie bez zysku, drobny bowiem jednorazowy zarobek pochłaniał koszt torby, rozsypki przy ważeniu i rżnięciu cukru z głowy na kawałki. Kontyngentowa sprzedaż cukru wprowadziła do kalkulacji zysk 5% oraz przewidywała pewne manco. Obecnie cena hurtowa wynosi za 1 kg. 1.800.000 mk., w detalu zaś za cukier bierze się 2.050.000 mk., t. j. zarabia się 15%, czyli tyle, ile przed wojną nie zarabiano przy sprzedaży artykułów zbytku.

A Rząd toleruje ten pasek!

Sprawy skarbowe

Egzekwowanie podatku majątkowego.

Specjalny aparat sekwestratorów podatkowych dokonywał w całem państwie przymusowego ściągania niewpłaconej do dn. 25 b. m. pierwszej raty drugiej zaliczki podatku majątkowego. Akcja ta daje pożądane wyniki.

W samej Warszawie w sobotę dokonano 527 czynności egzekucyjnych, przyczem w 193 wypadkach odrazu zainkasowano zaległe należności, w 199 wypadkach podatnicy wykazali się zapłaceniem podatku w ostatniej chwili za pośrednictwem P. K. K. P., oraz P. K. O., w 135 zaś wypadkach z uwagi na odmowę natychmiastowego zapłacenia należności dokonano zajęcia ruchomości. Sądząc z praktyki dni poprzednich, przymusowo drogą ogłaszania przetargów ściągać trzeba będzie podatek od ¼ zalegających w opłacie podatników.

Przy wyznaczaniu terminu sprzedaży czynione są ulgi zarówno dla kupców jak i rolników.

Mimo kilku tysięcy zajęć w Warszawie terminów licytacji dotąd nie ustalono, licytację zaś ruchomości zajętych u drobnych rolników na pokrycie podatku majątkowego zostały **bezterminowo wstrzymane**, obszarnikom zaś na skutek interwencji Związku Ziemian **ostateczny termin wpłaty podatku majątkowego bez 9% kary przesunięto do 15 b. m.** W pewnych wyjątkowych wypadkach w razie stwierdzonej niezamożności... obszarnika **i ten termin może być jeszcze przesunięty**, o ile interesowani wniosą do dn. 12 b. m. odpowiednie podania poparte przez organizacje rolnicze.

Prolongaty te jednak nie mogą przewyższać czwartej części ogólnej liczby tego rodzaju zrzeszonych podatników!

Ograniczenie ograniczeń dewizowych.

Skarb państwa powiększywszy ostatnio swój zapas walut obcych do 20 miljonów dolarów i mając w ten sposób możność paraliżowania za pośrednictwem interwencji giełdowej wszelkich zakusów spekulacyjnych, postanowił w dalszym ciągu rozluźnić przepisy dewizowe.

W tym celu obrót walutami obcemi, t. j. nabywanie ich i sprzedawanie na potrzeby obrotu wewnętrznego zostaje zwolniony od wszelkiej formalności, utrzymane natomiast jedynie zostaje reglamentowanie dewiz, przeznaczonych do wywozu i przekazywania zagranicę.

Jednocześnie z rozluźnieniem ograniczeń dewizowych Ministerjum Skarbu zezwoliło P. K. K. P. na udzielanie kredytów w walutach obcych, których zakupiono ostatnio znaczniejsze ilości.

Techniczne przeprowadzenie tej nowej formy kredytu ustalić ma Rada nadzorcza P. K. K. P.

Kredyty w walutach obcych między innemi udzielane będą na zakup akcji Banku Polskiego.

Bony podatkowe.

W ciągu ub. tygodnia w jednym warszawskim oddziale P. K. K. P. sprzedano bonów podatkowych za 434.810 fr. zł., t. j. za marek 782.658.000.00. Wpływ tej sumy łącznie ze wzmożonym wpływem podatków umożliwił bezdeficytowe zamknięcie budżetu w m. lutym, świadcząc zarazem, iż rynek pieniężny ma dość gotowizny płynnej, mimo forsownego opodatkowania.

Pożyczka zagraniczna.

Ustawa o naprawie gospodarki skarbowej ze stycznia r. b. poleciła Rządowi w punkcie 55-ym art. 1-go

„zaciągnięcie do wysokości 500 miljonów franków złotych pożyczek państwowych, którym mogą być nadane specjalne uprawnienia i gwarancje, niepołączone jednak z wydzierżawieniem monopoli państwowych".

W wykonaniu tego postanowienia Rząd przeprowadził rokowania o pożyczkę w wysokości 100 miljonów franków złotych, zaciągniętą we Włoszech, z poręką Rządu włoskiego, a z zabezpieczeniem na monopolu tytuniowym, bez wydzierżawienia.

Rząd powinien wyjaśnić jakie są warunki tej pożyczki i jak wygląda to „zabezpieczenie".

Obliczenie podatku przemysłowego.

Na mocy rozporządzenia p. ministra skarbu z dnia 29 lutego przeciętną wartość franka złotego za miesiąc luty 1924 r. ustalono na 1.800.000 mk.

Płatnicy podatku przemysłowego obowiązani do miesięcznych wpłat, winni przeliczyć obroty, osiągnięte w lutym r. b., na franki złote według powyżej oznaczonej wartości przeciętnej i od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz Związków samorządowych we frankach złotych.

Bezrobocie.

ROZMIARY BEZROBOCIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM.

„Naprzód" donosi, iż, według przypuszczalnych obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych na całym obszarze województwa wynosi około 3 tysiące, z czego na Kraków przypada niespełna 20 procent. Szczególniejszy zastój daje się odczuwać w przemyśle metalurgicznym i ceramicznym, gdzie pracę niemal w zupełności wstrzymano; w innych gałęziach przemysłu ograniczono dni robocze do 3—4 dni w tygodniu, redukując również godziny pracy do 5-ciu. Duże ograniczenie pracy nastąpiło także w zakładach drukarskich, tak, że związek zawodowy zecerów w ubiegłym tygodniu wypłacił bezrobotnym członkom 2 miljardy marek zapomogi.

Są to obliczenia urzędownie zarejestrowanych bezrobotnych.

Cyfry te — jak dodaje „Naprzód" — nie określają jednak ściśle rozmiarów rosnącego codziennie braku pracy w przemyśle drukarskim, metalowym, piekarskim, drzewnym, odzieżowym i nie obejmują ogółu robotników budowlanych, którzy w zupełności są pozbawieni pracy i jak dotąd nie mają widoków na uruchomienie robót budowlanych. W rzeczywistości ilość bezrobotnych w samym Krakowie przekracza cyfrę 5000.

W STRYJU.

Bezrobocie w Stryju zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. Wszystkie tartaki, rafinerja, fabryka zapałek zredukowały robotników.

W ŁODZI I OKOLICY.

Czytamy w pismach łódzkich:

W ostatnich dniach lutego ograniczono, bądź to wznowiono pracę w następujących fabrykach:

Pabjanice: Weintraub wznowił pracę na 2 tygodnie; Zacugier ograniczył pracę do 3 dni w tygodniu; A. S. Urbach i N. Szynicki zawiadomił inspektorat pracy o otwarciu fabryki na 6 dni w tygodniu.

Zgierz: Lorenc i Krusze przedłużył pracę o tydzień (zatrudnia 731 robotników): A. G. Borst po dwuch tygodniach zatrudni robotników przez 3 dni w tygodniu; Otto Majer i syn zatrudniają robotników na dwie zmiany po 3 dni, przemysł chemiczny wymówił robotnikom pracę na dwa tygodnie; Nebel uruchamia fabrykę na stałe; G. R. Bernker i S-ka ograniczył prace do 2 dni w tygodniu; W. Reicherd i S-ka wznowił pracę w swych warsztatach na 6 dni w tygodniu.

Zduńska Wola: Bracia Sz. N. Pińczowscy wznowili pracę na 2 tygodnie po 3 dni (108 robotników); Rozen, Wiślicki i Gecof przedłużyli pracę do 8 marca (321 robotników).

Nowe Rokicie: Artur Meister wymówił pracę na 2 tygodnie, Ch. Kane i E. Meier również wymówił pracę na 2 tygodnie.

Konstantynów: F. Chaftmarak i S-ka zamknął fabrykę (115 robotników).

Ozorków: A. Szapszwicz i Warszawski przedłużyli pracę do 11 marca b. r.

Z miejscowych zredukowali pracę: Plibal i S-ka do 2 dni w tygodniu; Edward Wolfisz do 3 dni; J. Dobrecki do 2 dni i A. Daube do 2 dni w tygodniu.

UCHWAŁY ROBOTNIKÓW W STRYJU W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Dn. 24 lutego odbyło się w Stryju publiczne zgromadzenie w sprawie waloryzacji płac robotniczych i bezrobocia.

Przewodniczyli tow. Krowicki i Goćko, sekretarzował tow. Handler. Do pierwszego punktu przemawiał tow. **Bach** z Borysławia; do drugiego punktu tow. **Denasiewicz** z Drohobycza.

Z okazji zjazdu O. K. R. z Podkarpacia zawitał do naszego miasta poseł tow. **Żuławski**, który przybył i na zgromadzenie. Tow. **pos. Żuławski** poddał ostrej krytyce zamiary kapitału w obecnym kryzysie. Wezwaniem do silnej organizacji, celem odparcia ataku kapitału na robotników zakończył swoje przemówienie.

Po przemówieniu tow. Gocka, zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się od Rządu:

1) Zwaloryzowania płac według wniosku klubu posłów P. P. S.

2) Natychmiastowego wypłacenia zasiłków bezrobotnym.

3) Poczynienia przez Rząd kroków, aby z wiosną zaczął się ruch budowlany w Stryju, celem zażegnania bezrobocia.

Zgromadzenie wzywa całą klasę pracującą do silnego organizowania się dla obrony praw robotniczych.

W końcu uchwalono klubowi posłów P. P. S. votum zaufania z wezwaniem, aby wytrwał w ciężkiej walce o prawa robotnicze.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Łódź, 3 marca (telefonem). — W dniu dzisiejszym wobec chwiejnego stanowiska enpeerowskiego związku „Praca" część robotników stanęła do pracy.

Jutro odbędzie się zebranie związku klasowego, na którem powzięte zostanie ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego rozszerzenia, lub likwidacji strajku.

Wiec P. P. S. na Ochocie

W SPRAWIE BEZROBOCIA I USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

W sali dzielnicy P. P. S. przy ul. Grójeckiej odbył się w niedzielę wiec w sprawie bezrobocia i ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec wypełnionej sali przemawiali tow. tow.: *Kowalew, Skarzyński i Szczypiorski*, poczem uchwalono jednogłośnie przedłożoną rezolucję.

Rezolucja piętnuje kapitalistyczny charakter ustawy o lokatorach, zwiększającej wyzysk klasy robotniczej przez kapitał, następnie piętnuje wogóle postępowanie kapitalistów, którzy chcą cały ciężar naprawy skarbu zwalić na barki ludu pracującego, obrywając zarobki, zwiększając sztucznie bezrobocie i t. p.

Zebrani postanawiają skupiać się w szeregach klasowych zw. zaw. i P.P.S., w głębokiem zrozumieniu, że tylko na tej drodze stawić będą mogli czoło ofensywie kapitału.

W końcu rezolucja wzywa Z. P. P. S. do jaknajenergiczniejszej akcji dla najszybszego przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, oraz do wywarcia nacisku na Rząd w sprawie pomocy dla bezrobotnych i wydania przez Rząd energicznych zarządzeń przeciwko nieuzasadnionemu zamykaniu fabryk i skracaniu dni pracy.

Zamach na pociąg.

Pisma donoszą:

Pociąg lwowski, przyjeżdżający normalnie o godz. 8 rano, przybył onegdaj na Dworzec Główny dopiero o godz. 12 i pół pp. Powodem tego były dwa nieudałe zamachy, które prawdopodobnie były wymierzone przeciw członkom specjalnej komisji śledczej, wysłanej do Lwowa w związku ze sprawą Bessarabowej — pp. Jaszczołtowi, wice-dyrektorowi departamentu min. spraw wewn. i Szwolkieniowi, szefowi defensywy politycznej.

W pociągu był zarezerwowany dla komisji przedział służbowy w wagonie I klasy; w ostatniej jednak chwili we Lwowie pp. Jaszczołt i Szwolkień zdecydowali się jechać wagonem sypialnym. W przedziale służbowym pojechał towarzyszący im urzędnik ministerjum spraw wewn. p. Sobolewski.

W 40 minut po wyruszeniu pociągu w sąsiednim wagonie II klasy wszczął się popłoch wśród podróżnych; okazało się, że w jednym z przedziałów czuć gryzący dym, nasuwający przypuszczenie, że szerzy się ukryty pożar. Część podróżnych w najwyższem przerażeniu rzuciła się do drzwi i okien; na szczęście zdołano ich powstrzymać od skoków w biegu. Zaalarmowany maszynista pociąg zatrzymał i bryłami śniegu pożar stłumiono.

W dalszej jednak drodze po 20 zaledwie minutach powstała znów panika wśród podróżnych wagonu I klasy, którym jechał p. Sobolewski. Jeden z pasażerów zauważył gryzącą woń i po krótkich poszukiwaniach znalazł ukrytą za poduszką sztuczną świecę koloru żółtego bez knota, którą oddano konduktorowi Stanisławowi Ronczkowi. Nim zdołano się zorjentować niewinna z pozoru świeczka eksplodowała i w jednej chwili korytarz wagonu wypełniły płomienie i gryzący dym. Znów zatrzymano pociąg i poraz wtóry pożar ugaszono. Konduktor został poważnie poparzony.

Po przewietrzeniu wagonu i przeszukaniu całego pociągu w obawie, czy gdzie nie kryje się jeszcze trzecia „świeca" ruszono w dalszą podróż i już bez przeszkód dojechano do Warszawy.

Zarządzono w czasie podróży rewizje dokumentów i rzeczy podróżnych i kilku z nich aresztowano. Jest domniemanie, że zamachu dokonali Ukraińcy, pragnąc zniszczyć ważne dokumenty, wiezione przez ministerjalną komisję śledczą.

Lwów, 3 marca. — (A. W.). Sprawa znalezienia rakiety samozapalnej w pociągu pospiesznym Lwów — Warszawa w sobotę wieczorem nie jest dotąd wyjaśniona. Władze, prowadzące dochodzenie, dziś popołudniu sprowadziły do Lwowa aresztowanego w pociągu osobnika, który przedstawił dokumenty na nazwisko Stefana Rudyka, poszukiwanego przez policję lwowską za zbrodnię zdrady głównej, polegającej na zamieszczeniu artykułów przeciwpaństwowych w pismach „Wpered" i „Hromadzkij Wistnik". Rudyk nie przyznaje się do winy. Odstawiono go do więzienia jako oskarżonego o zdradę główną. Ekspertyza w sprawie rodzaju materjału wybuchowego, znalezionego w pociągu, nadejść ma w tych dniach z Warszawy.

We wczorajszej „Gazecie Porannej" poseł Ilski oświadcza, że „ani mówił, ani „wykrzykiwał" w kuluarach sejmowych o tem, że jakoby poseł Perl otrzymał dwa tysiące dolarów za postawienie wniosku w sprawie kinoteatrów".

Do tego oświadczenia poseł Ilski dodaje potępienie „artykuliku", „posądzającego go o oszczerstwa, którego nie popełnił".

W „artykuliku", o którym mowa, tow. Perl wskazał wyraźnie źródło informacji i wysnuł należyte wnioski z zastrzeżeniem: JEŻELI POSEŁ ILSKI TO POWIEDZIAŁ.

P. Podbielski we wczorajszym „Kurjerze" czerwonym powtarza swoje oświadczenie, iż p. Ilski wołał do niego: „Daliście 2000 dolarów Perlowi. Widziałem, jak Perl agitował Śliwińskiego: (Nawiasowo: Tow. Perl p. Śliwińskiego nie tylko nie agitował, ale wogóle z nim o ochronie lokatorów nie rozmawiał).

Wczoraj tow. Perl zwrócił się listownie do p. Marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie Sądu marszałkowskiego, celem ukarania p. Ilskiego, o ileby oświadczenie p. PODBIELSKIEGO OKAZAŁO SIĘ PRAWDĄ.

Kronika polityczna.

OSKARŻENIE DZIENNIKARZA.

W niedzielnym numerze „Gazety Porannej 2 grosze" w następujący sposób opisano rozmowę posła Ilskiego z p. Podbielskim:

„W momencie, gdy poseł Perl przemawiał w obronie kinoteatrów w rozmównicy sejmowej odegrała się taka mniej więcej scena:

Przedstawiciel kinoteatrów przemawia gorąco do jednego z wybitnych posłów Zw. lud.-nar.

— Panie pośle! Czy nie możnaby jednak pozyskać poparcia klubu Zw. lud.-nar. dla poprawki posła Śliwińskiego?

Poseł: a co jest prawdy w opowiadaniach o tych dolarach, które tu macie komuś wypłacić?

Przedstawiciel właścicieli kin: Wiem tylko tyle: „Zobowiązaliśmy się wypłacić dziennikarzowi, Stanisławowi Menczlowi 400 dolarów za zajęcie się sprawą kinoteatrów na terenie sejmowym.

— Wiem również, że właściciele kin zobowiązali się względem „Echa Warszawskiego" zamieszczać w ciągu dwuch lat ogłoszenia za opłatą dzienną 250 złotych polskich".

Poseł ze Zw. lud.-nar. oświadczył, iż zdaniem jego właściciele kinematografów zeszli na drogę nieetyczną i wobec tego nie podejmuje się żadnej interwencji.

W tej chwili przechodzi przez rozmównicę wybitny przedstawiciel demokracji chrześcijańskiej i jeszcze jeden poseł ze Zw. lud.-nar.

Treść rozmowy ustalono wobec nich i przedstawiciela właścicieli kinoteatrów.

O całem zajściu zawiadomiono listownie marszałka Sejmu, M. Rataja".

Nazajutrz „Echo Warszawskie", którego p. St. Menczel jest współpracownikiem, wydrukowało list, w którym p. St. M. oświadcza, że sprawę stawianych mu zarzutów poddaje pod orzecznictwo sądu koleżeńskiego przy klubie sprawozdawców parlamentarnych.

W związku z powyższem Zarząd klubu sprawozdawców parlamentarnych odbył wczoraj naradę, uchwalając co następuje:

„Zarząd klubu sprawozdawców parlamentarnych na posiedzeniu dnia 3 marca powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

1) Zważywszy, że p. Menczel, do dnia ujawnienia w prasie, nie podjął żadnych kroków celem oczyszczenia się z postawionych mu zarzutów nadużycia swego stanowiska jako sprawozdawcy parlamentarnego, mimo że o nich wiedział już dnia 22 lutego, po swej rozmowie z p. marszałkiem Sejmu, Zarząd Klubu S. P. zawiesza p. Menczla w prawach członka Klubu do czasu oczyszczenia się z ciążących na nim zarzutów.

2) Zarząd Klubu zawiadamia o powyższem p. Menczla i reprezentowaną przezeń redakcję „Echa Warszawskiego".

3) W celu uzyskania podstawy do wydania ostatecznej decyzji Zarząd Klubu S. P. postanawia zwrócić się do Sądu Koleżeńskiego z prośbą o wydanie orzeczenia czy p. Menczel nie naruszył godności lub interesów stanu dziennikarskiego (art. 7 statutu Klubu S. P.)".

POWRÓT WYDALONYCH RADNYCH.

Województwo łódzkie zwróciło się do Rady Miejskiej m. Łodzi z żądaniem cofnięcia rezolucji w sprawie wydalenia radnych bundowskich Lichtensteina i Milmana.

O ileby Rada Miejska tego nie uczyniła, województwo nieprawnie powziętą rezolucję unieważni.

Przypominamy, iż radni L. i M. postąpili bardzo niewłaściwie nie powstając z miejsc

podczas patrjotycznej manifestacji z powodu rocznicy 29-go listopada 1830 r. Na czyn niewłaściwy prawica Rady zareagowała wówczas w sposób brutalny i bezprawny.

Dodać należy, że radni L. i M. w liście otwartym przyznali się do tego, że postąpili niewłaściwie.

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA.

Dnia 1 b. m. wieczorem p. Prezydent Rzplitej i p. Stanisławowa Wojciechowska wydali w pałacu Łazienkowskim przyjęcie na cześć korpusu dyplomatycznego, w którem ze strony polskiej brali udział członkowie Rządu, przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych oraz sfer naukowych i towarzyskich. Przyjęcie urozmaicone było produkcjami artystycznemi. (P. A. T.).

URZĘDNICY U PREMJERA.

W dniu wczorajszym prezydent ministrów, p. Grabski, przyjął delegację urzędników państwowych. Delegacja wyłuszczyła dezyderaty w zakresie kredytów dla kooperatyw urzędniczych.

Po wysłuchaniu memorjału premjer Grabski przyrzekł sprawę rozpatrzeć.

MINISTROWIE RADZĄ O KRESACH.

Dzisiaj o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego Ministrów.

Poza stałymi członkami Komitetu w naradzie udział wezmą: poseł polski w Londynie, p. K. Skirmunt, senator Kasznica, jako przewodniczący komisji opracowującej projekty o reorganizacji administracji na Kresach oraz p. E. Starczewski i mec. Loewenherz, jako eksperci do spraw administracji na Kresach i znawcy tamtejszych stosunków.

NARADA NAD UPRZEMYSŁOWIENIEM KOLEI

W następstwie posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omawiano projekt ustawy o uprzemysłowieniu przedsiębiorstw kolejowych, odbędzie się w dniu dzisiejszym u prezydenta Rady Ministrów specjalna narada.

W naradzie pod przewodnictwem premjera Grabskiego wezmą udział: min. kolei żel., inż. Tyszka, prezes Najwyższej Izby Kontroli, Żarnowski, sekretarz Kom. Ekonom. Ministrów, p. Widomski, naczelnik wydziału prawnego prezydjum, Tenczyn i inni.

Narada ma za zadanie uzgodnienie projektów uprzemysłowienia kolei.

DEPESZA POŻEGNALNA ALBERTA THOMASA.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów, p. Albert Thomas, po wyjeździe z Łodzi do Berlina, nadesłał z pogranicznej stacji Zbąszynia na ręce p. wojewody łódzkiego telegram następującej treści: „Przy opuszczaniu Polski, spieszę jeszcze raz wyrazić p. wojewodzie najserdeczniejsze dzięki za miłe przyjęcie, które mi zgotowano. Będę również bardzo wdzięczny, jeżeli p. wojewoda zechce wyrazić w mojem imieniu podziękowanie p. prezydentowi miasta za tak piękny dzień spędzony w Łodzi, który dla mnie będzie niezapomniany. (P. A. T.).

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 3 b. m. powzięła następujące uchwały: projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień przepisów o pracowniczych związkach zawodowych, względnie o stowarzyszeniach i związkach; 2) rozporządzenie o zmianie granic pow. Makowskiego i Przasnyskiego; 3) rozporządzenie o zastosowaniu stałej jednostki do podatku od kart do gry na G. Śląsku; 4) rozporządzenie o przekazaniu ministrowi skarbu nadzoru nad zakładem niemieckim listów zastawnych oraz nad zakładem kredytowym miejskim właścicieli domów w Poznaniu; 5) **projekt ustawy o uprawnieniach ministra pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi**; 6) projekt ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rosją; 7) poprawki do projektu rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wojewódzkich radach wodnych; 8) zasady odszkodowania niektórych osób, pozbawionych użytkowania osad na ziemiach b. dzielnicy Pruskiej, w związku z przejmowaniem ich przez państwo polskie; 9) rozporządzenie o stosowaniu ustawy z 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska do profesorów pewnych wyższych zakładów teologicznych oraz o uzupełnieniu danej ustawy w stosunku do wynagrodzenia zastępców profesorów szkół akademickich; 10) **statut ministerjum spraw wewnętrznych.**

TELEGRAMY.

Wymiana listów między Mac Donaldem a Poincaré.

Paryż, 3 marca. (PAT). Pomiędzy premjerami Francji i Anglji odbyła się nowa wymiana listów, stanowiąca niejako dalszy ciąg tej wymiany korespondencji, jaka się odbyła po objęciu przez Macdonalda steru rządów. Główne myśli listu Macdonalda są następujące:

Zachęcony poprzednią wymianą listów, **Macdonald** po raz drugi pragnie przystąpić do zbadania pewnych trudności, istniejących w stosunkach pomiędzy Anglją i Francją, w celu ich przezwyciężenia. Pragnie on wykazać, że pewne różnice poglądów i konflikty pomiędzy obu krajami nie były bezwzględnie konieczne, wobec czego należy szereg spraw poddać sumiennemu zbadaniu tak, aby zarówno życzenia Anglji znalazły trafną interpretację, jak i potrzeby Francji zostały w sposób słuszny zrealizowane. Była taka chwila, że Francuzi mniemali, iż klęska Niemiec uwolniła ich od grozy niebezpieczeństwa; ale nastąpiło potem pod tym względem rozczarowanie, zwłaszcza skoro zawiodła nadzieja zapewnienia bezpieczeństwa Francji w drodze układu gwarancyjnego. Drugie rozczarowanie, dotyczące sprawy odszkodowań, najzupełniej usprawiedliwia to, że Francja poszukała bardziej pozytywnych rękojmi w postaci realnych zastawów. W przeciwieństwie do Francji, Anglja — jak przyznaje Macdonald — jest najzupełniej zabezpieczona, ale zato chaos ekonomiczny w całej Europie powoduje groźne niebezpieczeństwo dla ekonomicznego stanu Anglji. Dalej Macdonald wskazuje na urazę Anglji do Francji z całego szeregu powodów, jak ogólna polityka francuska, utrzymywanie wielkiej armji, zbyt gorliwe interesowanie się organizacją wojskową szeregu państw, a w szczególności państw Małej Ententy, udzielanie tym państwom poparcia wojskowego i finansowego etc. W ten sposób stosunki pomiędzy Francją i Anglją stale psuły się, powodując coraz to nowe konflikty. Tym konfliktom należy ostatecznie kres położyć. Premjer angielski ma nadzieję, że kiedyś w przyszłości, zostaną pomyślnie rozwiązane takie sprawy, jak powszechne bezpieczeństwo, ogólne rozbrojenie, system międzynarodowych sądów rozjemczych i arbitrażu, natomiast teraz bezpośrednio należy utrwalić wzajemne zaufanie obu krajów w celu wspólnego zbadania ewentualnej demilitaryzacji lub neutralizacji pewnych okręgów granicznych, albo wszelkich innych środków dla osiągnięcia wspólnie postawionych celów, przyczem jednym z tych środków mogłoby być niezawodnie korzystanie z pomocy i autorytetu Ligi Narodów. Polityka kontroli, niezbędna dla stabilizacji stosunków, jest bezwzględnie zależna od osiągnięcia pomyślnego porozumienia pomiędzy Francją i Anglją. Co się tyczy w szczególności sprawy odszkodowań, to przed przystąpieniem do dyskusji nad tą sprawą należy zaczekać na sprawozdanie komitetów rzeczoznawców. Zdaniem Macdonalda, będzie można sprawę odszkodowań przedyskutować łącznie ze sprawą długów międzysojuszniczych, przyczem tak, aby w ostatecznym rezultacie zapewnić Anglji stabilizację ekonomiczną, Francji zaś zaspokojenie jej słusznych żądań. Porozumienie pomiędzy obu krajami spowoduje ogólne współdziałanie innych państw europejskich, tak że w rezultacie staniemy — pisze Macdonald — w obliczu Stanów Zjednoczonych nie w roli skłóconych wzajemnie ze sobą dłużników, a jako zjednoczona Europa. Kończy swoje pismo premjer angielski podobnem zapewnieniem, że dla poprawy sytuacji europejskiej jest niezbędne osiągnięcie porozumienia francusko-angielskiego.

Poincare w swem piśmie w odpowiedzi na pismo Macdonalda wyraża przedewszystkiem swoją żywą radość, jaką odczuł przy czytaniu listu premjera angielskiego, listu tak przyjaznego i nacechowanego tak wielkiem zaufaniem. Poincare całkowicie podziela poglądy Macdonalda co do przedstawienia i oświetlenia poruszonych problematów jako też co do metod, zaproponowanych w celu rozwiązania tych problematów. Premjer francuski jest gotów przystąpić do lojalnego zbadania wszystkich spraw, tak, aby godne ubolewania nieporozumienia zostały rozproszone. Francja jest pochłonięta sprawą odszkodowań i sprawą swego bezpieczeństwa, Anglja zaś pragnie przedewszystkiem swej odbudowy ekonomicznej. Zdaniem Poincarego, pragnienia i interesy obu krajów mogą być zaspokojone bez wzajemnego uszczerbku. Żądając spłat odszkodowań oraz zapewnienia swego bezpieczeństwa, Francja nie kieruje się pobudkami egoistycznemi, a jedynie dąży do realizacji warunków, niezbędnych dla trwałości pokoju w Europie. Poincare zapewnia dalej, że Francja bynajmniej nie dąży do zrujnowania ekonomicznego Niemiec ani też nie żywi żadnych ukrytych zamiarów co do osiągnięcia hegemonji na kontynencie. Francja nie żądała też nigdy, aby Ren stanowił granicę francusko-niemiecką, a żądała jedynie, aby Niemcy nie miały już możności użycia linji Renu, jako podstawy operacyjnej do nowego najazdu na Francję. Zapytuje dalej Poincare, czyżby istotnie mógł znaleźć się choć jeden Anglik, któryby na serjo przypuszczał, że Francja czyni przygotowania bratobójcze, skierowane przeciwko Anglji i zapewnia, że wszelkie przygotowania wojskowe Francji mają jedynie i wyłącznie na celu obronę przeciwko ewentualnym próbom rewanżu ze strony Niemiec, nie cechuje więc ich ani choćby tylko cień nieufności względem Anglji, podobnie jak marynarka i siły napowietrzne Anglji nie stanowią w mniemaniu Francji żadnego dla niej niebezpieczeństwa. Polityka francuska w stosunku do państw Małej Ententy była zawsze pokojowa i zawsze miała na celu jedynie lojalne wykonanie podpisanych traktatów. Nie może to tembardziej niepokoić Anglji, skoro zawsze dawaliśmy wyraz naszemu życzeniu, aby nastąpiło zbliżenie pomiędzy tą grupą państw a Anglją, gdyż byłoby to, naszem zdaniem, najlepszą gwarancją pokoju. Pożyczki, udzielone przez Francję jej sprzymierzeńcom zupełnie nie przeszkodzą w spłacaniu własnych jej długów albowiem udzielono tych pożyczek po otrzymaniu odpowiednich rękojmi. Dalej Poincare przypomina, jakie były motywy okupacji Zagłębia Ruhry, i oświadcza, że okupacja zostanie skasowana, gdy tylko zobowiązania traktatowe zostaną przez Niemcy wykonane, a bezpieczeństwo Francji zapewnione. Premjer francuski ma nadzieję, że sprzymierzeni w krótkim czasie osiągną pomyślne rozwiązanie całokształtu problematów, uzyskując wykonanie przez Niemcy przyjętych zobowiązań. Co się tyczy Ligi Narodów, to Francja podobnie jak i Anglja, szczerze i mocno pragnie zwiększenia się roli Ligi Narodów, ale osiągnięcie rezultatów w tym kierunku będzie tem szybsze, i tem pełniejsze, im bliższe będzie porozumienie francusko-angielskie. Wreszcie Poincare kategorycznie odpycha myśl, aby Francja i Anglja miały być wzajemnie od siebie oddzielone, niechętne sobie, a nawet chociażby tylko obojętne dla siebie, albowiem cała Europa musiałaby drogo zapłacić za taki niepożądany stan rzeczy. W imię dobra cywilizacji musimy być nadal blisko ze sobą zjednoczeni. To jest wspólnym naszym obowiązkiem. A skoro oba rządy są tego obowiązku świadome to niemożliwą jest rzeczą, abyśmy się nie mieli porozumieć co do szczegółów wykonania tego obowiązku.

Sprawa kolonistów niemieckich w Polsce

Genewa, 3 marca. — (P. A. T.). Komitet Rady Ligi Narodów badał na dzisiejszem posiedzeniu sprawę kolonistów niemieckich w Polsce.

Genewa, 3 marca. — (P. A. T.). O przebiegu polsko-niemieckich rokowań wydał sekretarjat Ligi Narodów następujący urzędowy komunikat, ułożony w porozumieniu z obu delegacjami: Rokowania toczyły się do dnia 3 marca, odroczono je na kilka dni, ażeby rządy obu państw mogły zbadać położenie, jakie wytworzyło się w wyniku tych narad. Suza Dantas zaproponował przewodniczącym obu delegacji, niemieckiej i polskiej, by odbyli z nim d. 9 marca jeszcze jedną naradę, w celu umożliwienia mu dokładnego poinformowania się o stanowisku obu rządów. Po tej konferencji Suza Dantas opracuje sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów, której sesja rozpocznie się 10 marca

Sprawa odszkodowań.

DR. SCHACHT PRZED KOMITETEM RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 3 marca (P. A. T.). — Dziś przed południem komitet rzeczoznawców pod przewodnictwem Dawesa ponownie wysłuchał prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta.

SPRAWOZDANIE KOMITETÓW RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 3 marca (P. A. T.). — Panuje tu przekonanie, że rzeczoznawcy przedstawią komisji odszkodowań swe sprawozdania około 15 marca.

Wiadomości z Niemiec.

ZJAZD OKRĘGOWY NIEMIECKIEJ SOCJAL-DEMOKRACJI.

Berlin, 3 marca (P. A. T.). — Wczorajszy zjazd okręgowy partji socjalno-demokratycznej zwołany celem ustalenia kandydatury do Reichstagu miał przebieg bardzo burzliwy. W głosowaniu zwyciężył 260 głosami przeciw 220 kierunek radykalny. Uchwalono wysunąć kandydaturę radykalnych socjal-demokratów Crispiena i Zubeila. Zjazd uchwalił nadto ostry protest przeciw kandydaturze Noskego w Hannowerze. Przedstawiciele kierunku umiarkowanego m. in. Bernstein opuścili salę obrad.

SREBRNE MONETY.

Berlin, 3 marca (P. A. T.). P. R. — Gabinet Rzeszy przyjął projekt ustawy w sprawie srebrnych monet, opiewających na 1, 2 i 3 i 5 marek.

Proces Hitlera.

Monachjum, 3 marca (P. A. T.). — W procesie przeciwko Hittlerowi i towarzyszom będzie zeznawał w dniu dzisiejszym były komisarz generalny Kahr. W związku z tem został on zwolniony z obowiązków zachowania tajemnicy urzędowej. Wczoraj na posiedzeniu bawarskiej partji ludowej Kahr złożył deklarację, stwierdzającą, że zarzuty, postawione mu przez Hittlera i jego towarzyszy, nie odpowiadają prawdzie.

O ARESZTOWANIE KAHRA I LOSSOWA.

Monachjum, 3 marca (P. A. T.). — W procesie Hittlera i towarzyszy obrona postawiła wniosek w sprawie natychmiastowego aresztowania von Kahra i gen. Lossowa, ponieważ obaj oni ponoszą odpowiedzialność za przelew krwi, dokonany w czasie puczu.

Monachjum, 3 marca (P. A. T.). — Podczas rozprawy w procesie Hittlera, obrona postawiła wniosek, ażeby przesłuchać ministrów gabinetu Knillinga, co do okoliczności, czy Kahr zawiadomił ministerjum, iż projektowane jest wprowadzenie dyktatury w Rzeszy niemieckiej. Prokurator oświadczył, że dochodzenie nie wykazało winy Kahra, Lossowa i Seissera i nie dostarczyło powodów do wszczęcia przeciw nim postępowania karnego.

O zniesienie kalifatu i wysiedlenie rodziny sułtana z Turcji.

Konstantynopol, 3 marca (P. A. T.). — Donoszą z Angory, że stronnictwo większości obradowało dzisiaj nad projektem ustawy, podpisanym przez 50 posłów, a domagającym się zniesienia kalifatu, i wysiedlenia rodziny sułtana. Pierwszy paragraf tej ustawy, przewidujacy zniesienie kalifatu i pozbawienie kalifa władzy, został przyjęty. Dalszych 9 artykułów ustawy głosi, że wszyscy członkowie rodziny sułtana tracą prawo pobytu w Turcji oraz charakter obywateli tureckich. Mają oni w przeciągu 10 dni opuścić państwo i otrzymać ryczałtowe odszkodowanie.

Sprawozdanie literackie.

Stefan Grabiński. „Salamandra". Powieść fantastyczna. Poznań — Lwów. Nakładem Wyd. Polskiego.

Stefan Grabiński idzie konsekwentnie po wytkniętej pierwszemi utworami linji twórczej. Zajmują go wyłącznie zjawiska natury metafizycznej przesycające nasze życie realne. Jest zatem mistykiem ale mistykiem nawskroś nowoczesnym, to znaczy, że nie przyjmuje niczego tylko na wiarę ale myśli i bada szczególne sprawy, wypadki niezwykłe, stany telepatji, suggestji, opętania, medjumizmu i związaną z niemi „wiedzę tajemną" oraz rezultaty naukowych badań metapsychicznych. Zdawałoby się, że tego typu i tak poważny pisarz powinienby należeć do najpopularniejszych autorów polskich dzisiaj, kiedy medjumizm i spirytyzm są w modzie. Ale widocznie „świat" woli przebywać na powierzchni spraw a zagadnienia metapsychiczne interesują ludzi tylko jako podnieta i przyprawa, jako zabawa i moda, która zawsze była i jest tylko pianką unoszącą się na fali zjawisk.

Przytem Grabiński jest rzeczywistym artystą. Gwaru, hałasu i wrzasku targowiska nie znosi, reklamą i autoreklamą brzydzi się, do żadnego towarzystwa wzajemnej adoracji, czyli do żadnej „szkoły" literackiej nie należy, nikomu nie schlebia, nikomu nogi nie podstawia, nikogo nie wygryza, nikogo na genjusza nie wynosi, by za to wywzajemniano mu się „poparciem". Z handełesami w sztuce nic Grabiński wspólnego ne ma. Jest artystą czystej wody i czystego gestu. Dlatego prawdopodobnie nie cieszy się rozgłosem, jaki mu się należy.

Dotąd dał kilka tomów nowel, z których „Demon Ruchu" i „Księga Ognia" są najlepsze. „Salamandra" jest pierwszą jego powieścią. Ale tematy metapsychiczne, traktowane tak, jak je ujmuje Grabiński, stanowią w literaturze naszej zupełną nowość i dlatego artystycznie łatwiej je ująć w formę noweli niż powieści. Temat jest zbyt jednostajny, motywy psychiczne (przeczucie, sen magnetyczny, materjalizacja „ducha", rozdwojenie jaźni) powtarzają się. Grabiński dąży do zespolenia realistycznej jawy z rzeczywistością metapsychiczną, ale ponieważ zjawiska metapsychiczne są nowością jako przedmiot badania psychologicznego, dlatego autor niewiernego czytelnika odsyła do badań naukowych, przytacza fakty historyczne, powołuje się na dzieła demonologiczne a nawet je cytuje. Jest to metoda nieartystyczna, ponieważ obciąża utwór balastem czynników z obcej sztuce dziedziny. Te dowodzenia, relacje, rytuały demonologiczne, opisy mogą być same dla siebie ciekawe, lecz efekt ich artystyczny był, jest i zawsze będzie ujemny. Dlatego też postać Wierusza jako osoby bądź co bądź realnie przedstawionej nie przekonywa.

Piękne natomiast, przejmujące grozą i czarem są sceny demonicznej miłości bohatera z uroczym demonem Kamą, inkubem wciskającym się w ciało ludzkie, ponieważ pragnie materjalizacji ziemskiej. Wierusz jest duchem dobra, chroniącym bohatera (powieść jest ujęta w formę pamiętnika) i jego narzeczoną przed Kamą.

Grabińskiemu nie powiodło się pokonać olbrzymich trudności artystycznych, jakie nastręcza absolutnie nowy temat jego powieści, ale zasługą niewątpliwą artysty jest, iż w pracy swej nie zatrzymuje się i walczy o zdobycie dla świadomości kulturalnej dziedziny dotąd zupełnie prawie zapuszczonej. Gdyby „Salamandrę" zestawić z powieścią Reymonta p. t. „Wampir", to pierwszeństwo pod względem psychologicznym, gruntownej znajomości terenu, świadomej twórczości przypadnie z pewnością w udziale Grabińskiemu, chociaż rzecz Reymonta jest łatwiejsza artystycznie i bardziej sharmonizowana.

Zygmunt Kisielewski.

Panuje przekonanie, że cała ustawa będzie przyjęta. Kalif i członkowie rodziny sułtana mają wyjechać do Egiptu na okręcie, który będzie dany im do dyspozycji przez rząd turecki.

Konstantynopol, 3 marca (P. A. T.).— Policja otrzymała polecenie roztoczenia nadzoru nad siedzibą kalifa i nad pałacem, który zamieszkują członkowie domu cesarskiego. Powierzono również policji strzeżenie kosztowności.

Przesilenie rządowe w Belgji.

Bruksela, 3 marca. — (P. A. T.). **Król przyjął na audjencji Theunisa, którego usiłował podobno ponownie nakłonić do przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu.**

W Anglji.

OBRADY W IZBIE GMIN.

Londyn, 3 marca. — (P. A. T.). Podczas dzisiejszych debat w Izbie gmin, Mac Donald zapytywany, czy natychmiastowe podjęcia kroków około zwołania międzynarodowej konferencji dla ograniczenia zbrojeń leży w jego zamiarach, oznajmił, że nie sądzi, aby chwila obecna była stosowna dla podjęcia w tym kierunku jakichś niezależnych kroków. Ze sprawą tą należy zaczekać na pomyślny rozwój wydarzeń. Następnie jeden z deputowanych zapytał premjera, czy polityka rządu zmierza do osiągnięcia z mocarstwami Europy porozumienia w zakresie ograniczenia rozbudowy napowietrznej floty wojennej tych państw. Na pytanie to Mac Donald odpowiedział, że rząd szuka takich metod, które mogłyby doprowadzić do ogólnego ograniczenia zbrojeń w lotnictwie. Zapytany następnie o stanowisko rządu angielskiego w kwestji rozbrojenia Niemiec premjer odpowiedział, że sprawę tę rozpatruje Konferencja Ambasadorów i że wobec tego, byłoby niewłaściwe z jego strony składanie jakiejkolwiek deklaracji.

Strajk urzędników bankowych w Wiedniu

Wiedeń, 3 marca (P. A. T.). — Dziś przed południem odbyła się demonstracja uliczna urzędników bankowych. Policja aresztowała kilku demonstrantów. Austrjacki Bank Narodowy zawiadomił, że wobec tego, iż 30 urzędników zdecydowało się podjąć służbę, notowania dewiz i walut będą dokonywane normalnie.

Wiedeń, 3 marca (P. A. T.). — W sprawie strajku bankowego kanclerz Seipel nawiązał kontakt ze związkiem banków i organizacją urzędników bankowych. Kanclerz odbył konferencję z posłem Aina i prezydentem związku banków dr. Hammerschlagiem.

Kanclerz zaprosił na jutro przedstawicieli obu stron na wspólną konferencję wstępną. Strony przyjęły zaproszenie.

Rykow jedzie do Anglji.

Moskwa, 3 marca (P. A. T.). — Prezes rady komisarzy ludowych Rykow odjechał do Londynu, gdzie zamierza odbyć konferencję z Mac Donaldem.

Sprawa Kłajpedy.

Genewa, 3 marca (P. A. T.). — Wczoraj wieczorem przybyła tu delegacja m. Kłajpedy, pod przewodnictwem burmistrza dr. Grabowa, która, przed zakończeniem rokowań w sprawie statutu dla Kłajpedy, przywiozła jeszcze nowe dezyderaty i która ma wejść w kontakt ze znajdującą się już w Genewie delegacją kłajpedzką.

Katastrofy lotnicze.

Londyn, 3 marca. (PAT.). Katastrofy lotnicze, jakie wydarzyły się dzisiaj spowodowały śmierć 4-ch lotników z królewskiej eskadry lotniczej; pozatem trzech lotników odniosło ciężkie obrażenia. Pierwszy wypadek miał miejsce w aerodromie Duxford koło Cambridge. Następny wypadek zdarzył się w aerodromie londyńskiego okręgu lotniczego w Biggin Hill.

Wiadomości telegraficzne.

— „Sonn-und-Montagszeitung" donosi z Jeny, że przy okazji „niemieckiego dnia", urządzonego tam przez prawicowy związek Jungsturm, doszło do krwawych starć z komunistami, przyczem wiele osób odniosło rany. Aresztowano znaczną liczbę komunistów.

— W Gdańsku onegdaj odbyło się zebranie, protestujące przeciwko projektowi rzeczoznawców Ligi Narodów, który przyznawał Polsce półwysep Westerplatte na urządzenie tam składu amunicji. Uchwalono rezolucję, nawołującą Ligę do odrzucenia projektu, jako szkodliwego dla Gdańska

— W Berlinie ukazała się wczoraj ponownie „Rote Fahne", organ komunistów niemieckich, która przestała wychodzić od czasu wprowadzenia stanu wyjątkowego.

— W Wilnie w niedzielę staraniem wileńskiego synodu ewangelicko-reformowanego odbył się uroczysty obchód 85 rocznicy stracenia w Wilnie Szymona Konarskiego Wygłoszono szereg przemówień i odśpiewano hymn narodowy.

„NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA".

W piątek dnia 7 marca

o godz. 8 wiecz. *w sali Tow. Hygienicznego*, Karowa 31, odbędzie się odczyt zbiorowy p. t.:

„Nasza polityka zagraniczna".

Spadek po rządach Chjeno-Witosa. — Po zwycięstwie Partji Pracy w Anglji. — Nasz stosunek do Francji, Anglji, Niemiec, Czech. —Rosja sowiecka. — Państwa bałtyckie. — Liga Narodów. — Światowa sytuacja gospodarcza. — Sprawa pokoju. — Międzynarodówka socjalistyczna.

Referują: *poseł dr. F. Perl, poseł M. Niedziałkowski, senator St. Posner i poseł K. Czapiński.*

Bilety od 500.000 do 2.000.000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5—7 pp., w Administracji „Robotnika", w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i w „Ignisie", Krakowskie Przedmieście 9.

Rozmaitości.

Rozwój przemysłu w Stanach Zjedn.

Czytamy w „Nowym Świecie":

Według obliczeń, najbardziej rozwiniętym przemysłem w Stanach Zjednoczonych jest przemysł żelazny. Odlewnie i budowa wszelkiego rodzaju maszyn zatrudniają **53,011 pracowników**, których płaca roczna wynosi **322 miljony dolarów.** Przemysł żelazny rozporządza kapitałem 1,514,332,000 dolarów. Fabryk i odlewni Ameryka posiada 13,253.

Drugim, co do ilości kapitału obrotowego, jest przemysł drzewny, trzecim — gazowy, czwartym— bawełniany. Ogółem, według ostatniej statystyki, zebranej przez Biuro Pracy, liczba pracowników, zajętych w różnych gałęziach pracy, wynosi 41,614,248, z czego na przemysł wypada **12,818,524** pracowników obojga płci Jest to największa armja ludzi pracy, jaką kiedykolwiek w dziejach rozporządzało jakiekolwiek państwo.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę 5 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Z. P.P.S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Sekretarjat Generalny.

DZIEŃ KOBIET.

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego „Dnia Kobiet" odbędzie się w czwartek, dn. 6 marca, o godz 8½ wiecz. w lokalu O. K. R (Aleje Jerozolimskie nr. 6, I p.) Konieczny jest udział wszystkich członków komitetu i podkomitetów fabrycznych i dzielnicowych.

We wtorek dn. 4 b. m.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 wiecz., ul. Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Czerniakowskiej, na którem tow. Kowalew wygłosi odczyt

W środę, dn. 5 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O.K.R. P.P.S.

Pocztowa Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu O.K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Zatarg w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu. Jak czytamy w pismach łódzkich, w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu znów wynikł zatarg na tle nieprzyznania podwyżki 34%

W związku z tym zatargiem okręgowy inspektor pracy, p. Wojtkiewicz, zwołuje na wtorek w Łodzi konferencję, na którą przyjeżdżają z Warszawy przedstawiciele zarządu głównego tej fabryki.

Strajk w Powszechnym Banku Kredytowym we Lwowie. Strajk w Powszechnym Banku Kredytowym we Lwowie i oddziałach w Krakowie i innych miastach trwa już drugi tydzień. Powodem strajku — straszny wyzysk pracowników

Ruch kult.-oświatowy.

„KRAJ, W KTÓRYM ŻYJEMY".

Pod tym tytułem, jako trzecia z broszur, wydanych przez Warszawski Oddział T. U. R., ukazała się praca tow. T. Szpotańskiego, mająca na celu danie robotnikom niezbędnych wiadomości o Polsce. W jasny i przystępny sposób omawia autor granice naszego kraju, podkreślając niewygodne geograficzne położenie Polski i podział administracyjny na województwa, powiaty i gminy. Baczną uwagę poświęca zaludnieniu kraju, przeprowadzając porównanie z innemi państwami oraz stosunkowi ilości mieszkańców do obszaru ziemi. Podstawową część broszury stanowią dane dotyczące przemysłu, rolnictwa i komunikacji, przyczem autor nie ogranicza się do wiadomości statystycznych, ale również wyjaśnia, jaką rolę w życiu państwowem każda z tych dziedzin produkcji odgrywa. Stanowi oświaty w Polsce, tej naszej największej bolączce, poświęca t. Szpotański końcowe rozważania swej broszury, która z pewnością znajdzie licznych czytelników w szerokich masach robotniczych.

Cena broszury 350.000 mk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.315.000—9.250.000—
Frankl francuskie 393.750—391.600
Londyn 40.050.000
Belgja 340.650
Praga 217.700—264.500
Szwajcarja 1.620.000—1.610.000
Wiedeń 132—131
Włochy 403.900—400.050
Złoty fr. 1.798.000

8-ma LOTERJA PAŃSTWOWA.

5-ta klasa. — 19-ty dzień.

Mk. 150.000.000 nr. 19393.
Mk. 75.000.000 nr 9405.
Mk. 9.000.000 nr 37229.
Mk. 6.000.000 n-ry: 24125 24753.
Mk. 3.000.000 n-ry: 29779 33804 40719
Mk. 1.800.000 n-ry: 3414 48168 56319.
Mk. 1.500.000 n-ry: 3351 21192 48716
Mk. 1.200.000 n-ry: 3655 25616 46472 50211 52319 52735 58717 60953 60973 67135.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 6,4, najniższa — 4,3.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie Polski jeszcze dość pogodnie, przymrozki; na zachodzie wzrost zachmurzenia, miejscami opad, ocieplenie. Obrót wiatrów od południo-wschodu przez południe ku zachodowi.

Zaspy śnieżne na kolejach. W dyrekcji Radomskiej na szlakach Rejowiec — Tężec oraz Zawada — Włodzimierz Wołyński wskutek zawiei śnieżnych dają się odczuwać trudności ruchowe. Pociągi osobowe i towarowe przychodzą i odchodzą z opóźnieniami. W dyrekcji Krakowskiej zamknięto dla ruchu ogólnego linję Jasło — Nowy Zagórz. Na torach kolejowych nagromadziła się tak zwarta masa śnieżna, że przy pomocy pługów odśnieżnych nie można było jej usunąć Robotnicy kolejowi pracują bezustannie nad oczyszczeniem linji, która już w dniu jutrzejszym będzie uruchomiona. W dyrekcji Wileńskiej, w związku ze świeżą silną zamiecią dają się odczuwać trudności ruchowe na linjach Baranowicze — Stołpce i Łuniniec — Brześć. W dyrekcji Lwowskiej, wskutek zasypania toru śniegiem cały szereg linji jest nadal dla ruchu ogólnego zamknięty

40-letni jubileusz Pawła Sosnowskiego. W sobotę dnia 8 marca r. b odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego obchód jubileuszowy 40-letniej pracy pedagogicznej i naukowej p. Pawła Sosnowskiego, dyrektora Państwowego Instytutu Pedagogicznego i prezesa Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Wieczorem o godz 9-ej urządza komitet jubileuszowy bankiet w salach Resursy Obywatelskiej.

Konkurs literacki im. E. Orzeszkowej. W lokalu Kasy literackiej odbyło się posiedzenie organizacyjne konkursu im E. Orzeszkowej. Jury konkursu, złożone z połączonych zarządów Kasy literackiej i Tow. literatów i dziennikarzy polskich ma przyznać nagrodę za najlepsze dzieło literackie (beletrystyka, poezja, dramat, krytyka twórcza), ogłoszone w latach 1922 i 1923 Przewodniczącym jury został wybrany p. Jan Lorentowicz, sekretarzem — p. Wł. Kłyszewski. Jury ustaliło szereg poprawek do regulaminu konkursu i wybrało komisję rzeczoznawców, złożoną z p.p. J Lorentowicza, St. Miłaszewskiego i T Zeleńskiego (Boya).

Konkurs, według brzmienia ustawy, winien być rozstrzygnięty w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Z Polskiego Stow. muzyków - pedagogów. Dn 16 b. m. o godz. 4 po poł., w małej sali Konserwatorjum odbędzie się druga produkcja uczniowska nauczycieli prywatnych. Dn. 23 marca o godz. 5 po poł w lokalu Stow. odbędzie się „Czarna kawa" dla członków i wprowadzonych gości. Zebranie ogólne Stow w dniu 23 lutego postanowiło regulować ceny lekcji muzyki w dalszym ciągu według orzeczeń Komisji Statystycznej. Ostatnie normy wynoszą minimalnie 6 milj. mk. za godzinę lekcji, zaś dla nauczycieli o kwalifikacjach wyższych 12 milj.

Wobec podania się do dymisji członków Rady Głównej „Zjednoczenia Związków muzycznych",— postanowiono polecić im pełnienie funkcji w dalszym ciągu oraz zorganizować nowy komitet redakcyjny dla wydawania pisma „Rytm".

Sezon zimowy w Krynicy przerwany. Wobec konieczności przeprowadzenia jeszcze przed sezonem letnim b. wielu inwestycji, Zarząd Państwowego Zakładu zdrojowego zmuszony jest wyjątkowo w r. b zamknąć sezon zimowy w dn. 8 marca.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Wyprawa na Wilno". P. O W. urządza w sali Muz. Przemysłu i Roln w czwartek, dn. 6 marca, o godz. 8 wiecz. odczyt p.p. Janusza Jędrzejewicza i posła Bogusława Miedzińskiego na temat „Wyprawa na Wilno 1919 r". Bilety w cenie od 1 milj do 3 milj. mk. nabywać można wcześniej w księgarni „Ignis" (Krakowskie-Przedmieście 9) i w sklepie Ligi Kobiet (Szpitalna 12).

WYPADKI.

Szybkie wykrycie kradzieży. Z mieszkania zredukowanego subjekta księgarskiego, Franciszka Szumskiego, przy ul. Nowy Świat Nr 72, skradziono palto męskie z fokowym kołnierzem, wartości miljarda marek. Poszkodowany zawiadomił o tem X komisarjat policji, przyczem wskazał na sprawczynię kradzieży, jakąś prostytutkę Z podanego rysopisu policja domyśliła się, że była to prostytutka, Leokadja Wróblewska (Dobra 54). Zarządzono rewizję w jej mieszkaniu. Palto Szumskiego znaleziono ukryte w szafie.

Młodociana desperatka. 17-letnia Julja Włodarczykówna, krawcowa w Cytadeli, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej i jodyny

Pogotowie przewiozło młodocianą desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Pogryziony przez konia. Przed domem Nr. 8 przy ul. św Stanisława koń pogryzł 38-letniego Ignaca Płaszkiewicza, woźnicę. Lekarz Pogotowia stwierdził rany kąsane lewej dłoni, prawego ramienia i ucha, i po udzieleniu pomocy przewiózł pogryzionego do szpitala Dz. Jezus.

„Dobry" dozorca. Z placu przy ul. Bagno 10 skradziono systematycznie żelazo wartości 50 miljardów mk., należące do Icka Tyrmunda. Sprawcą kradzieży okazał się Jan Granuszewski, dozorca domu z ul Bagno Nr. 6 — 8 — 10, który skradzione żelazo sprzedawał paserowi, Herszowi Łuckiemu, od którego część żelaza odebrano.

Bójka w herbaciarni. Przy ul. Hożej Nr. 4 w herbaciarni wynikła bójka pomiędzy 22-letnim Tadeuszem Prokopczykiem, urzędnikiem komisarjatu rządu, a 21-letnim Zygfrydem Puszyńskim, subjektem. W wyniku bójki Puszyński odniósł rany kąsane palców lewej ręki oraz rany tłuczone twarzy, zaś Prokopczyk — rany tłuczone górnej wargi. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust". Jutro „Goplana".

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne „Ptaka". W środę i czwartek „Zbuntowana". W próbach komedja hiszpańska Martineza Sierry „Romantyczna Panna".

Reduta. Dziś „Dom otwarty" W środę „Turoń".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik.. to ja".

Teatr Polski. Codziennie „Od poranka do północy".

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc". Jutro premjera komedji Ferdynanda Crommelyncka p. t „Wspaniały rogacz".

Teatr Komedja. Codziennie „Cudowne medjum".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Chata za wsią"

Teatr „Stańczyk". Dziś ostatni raz „Szopka Brzuchosławicka" i program składany. Jutro wielka premjera z V-tą serją Hrabiny Paryża na czele

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie doskonałej wczorajszej premjery szopki politycznej „Picadora".

Z Filharmonji. W piątek na wielkim koncercie symfonicznym wystąpi pianista Alfred Hochn i grać będzie koncert Es-dur Beethovena Część orkiestrowa zawiera symfonję „Fantastyczną" Berlioza.

Recital M. Baraca. Maksymiljan Barac, pianista, wystąpi na recitalu w sali Konserwatorjum w czwartek, dn. 6 b. m. Program zawiera utwory Bacha, Brahmsa, Medtnera, Rachmaninowa, Debussy'ego i Albeniza.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Varsavia — W kraju przyćmionych lamp.

Kino Varsavia postanowiło zostać jednem z najulubieńszych kin stolicy i poprostu psuje swoją publiczność: premjery coraz są tam nowe, programy przeobszerne oszałamiają poprostu widzów nieprzywykłych do tak dużej ilości atrakcji. A przyznać należy że o ile do programu wchodzi 6-aktowy dramat, dwuaktowa komedja i jednoaktowa farsa, to chyba dosyć nawet dla najbardziej nienasyconych.

„W kraju przyćmionych lamp" — w Chinach — oraz w chińskiej dzielnicy San Francisco rozegrywa się dramat pięknego i szlachetnego księcia, który wbrew tradycjom pragnie poślubić ubogą „niskiego" pochodzenia dziewczynę

Akcja dramatu toczy się w iście amerykańskiem tempie. Nie brak jej momentów ciekawych, nie brak atrakcji i „wstrząsających chwil" napięcia nerwów — nie brak nawet humoru.

Całość jest efektowna dzięki ładnie pomyślanym zdjęciom i dużej pomysłowości reżyserskiej. Zwłaszcza styl chiński jest utrzymany nadzwyczaj starannie. Artyści — prócz bohaterki są najautentyczniejszymi chińczykami i japończykami, a główny bohater (japończyk znany już Warszawie z kilku poprzednich kreacji) należy do typu ciekawych artystów.

Dwuaktowa komedyjka p. t. „My rządzimy światem a nami kobiety", jest najzwyklejszą w świecie reklamą firm paryskich, ale dzięki dużej ilości efektownych modeli może się podobać,, oczywiście — paniom.

Farsa jest ze znanego repertuaru Chaplina — dużo błazeństwa, trochę gimnastyki, typy przeróżnych bandytów, a całość względnie nudna; zwłaszcza o ile ktoś widział już z 10 fars tego „gatunku".

Wyborna orkiestra i ciepła sala usposabiają widza pogodnie to też nawet Chaplin jest przyjmowany entuzjastycznie *Ika.*

Dziwne postępowanie.

Kino „Pan" i kino „Nowy" wyświetlają obecnie film p. t. „Messalina" Film był zapowiadany oddawna i wobec tego wszyscy amatorzy ekranu mieli szczery zamiar z obrazem tym się zapoznać.

Nastąpiła owa oddawna zapowiadana premjera a zaraz nazajutrz ukazały się w pismach reklamy „Messaliny" głoszące, iż na przedstawieniach od godz. 8 ceny miejsc będą podwyższone a wszelakie passe-partout i bilety ulgowe przez 2 tygodnie nie ważne.

I jedno i drugie jest ciekawe! Passe-partout mają być nieważne—wobec tego recenzenci prasowi na obejrzenie filmu dopuszczeni nie są (boć nie wszyscy mogli być na uroczystej „premjerze"). A co do owej podwyżki cen biletów — jest to conajmniej dziwne. Film dobry będzie miał tak wielką frekwencję, że owe „niebywałe koszta" wystawy najzupełniej się pokryją. Dyrekcje kin mając jakiś b. ciekawy obraz ceny miejsc nawet specjalnie obniżały. Podnoszenie cen biletów jest zupełnie nieusprawiedliwione

Ika.

Sport.

Zawody narciarskie.

„Kurjer Codzienny" donosi: Zawody o mistrzostwo armji w r. 1924 w biegu długim o wytrzymałość, które się odbyły w lutym dn 24 (Nowy Targ), 25 (Zasadne) i 26 (Zakopane) na trasie łącznej długości około 80 kilometrów, dały następujące wyniki:

Kl. I-a: Pierwszy Krzeptowski II — 6 godz. 5 min. 4 sek

Kl II-a: Pierwszy por. Kwaśnica Edward — 7 godz. 4 min. 12 sek.

Zawody o mistrzostwo w Zakopanem rozpoczęły się 29 lutego przed południem biegiem rozstawnym na trasie długości 18 kilometrów, startowało 7 sztafet Pierwsza przybyła sztafeta sekcji Narciarskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w składzie: Bujak, Mickenbrun, Zubek — 1 godz. 15 min. 54 sek Po południu odbył się bieg z Gubałówki na Gładkie. Startowało 51 uczestników. Pierwszy przybył do mety Mayzner (Karpackie Tow. Narciarskie) ze Lwowa — 3 min. 4 sek.

POKWITOWANIA.

Na Centralny Fundusz Prasowy.

F. Perl mk. 182,290,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.